

OZIENNINIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosiła na półrocze kwartał 1.50 mk., z obniżeniem do dwóch 1.75 mk.; miesięcznie 77 fen., z odroczeniem do stanu 91 fen. — W ekspedycji i w agencjach 65 fen. miesięcznie, z obniżeniem do dwóch 35 fen. — Wysyłka pod opaską kwartał 5 mk.

Telefon: Alexander nr. 4905.

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszenia: 30 fenigów od wiersza politycznego. — Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza politycznego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin: wtorek, 15. maja 1917.

Dr. Biliński składa prezesurę Koła Polskiego.

Gazety niemieckie (polskie pisma krakowskie do ebodzą nas z kilkodzielnym opóźnieniem — red. »Dzień Berl.«) donoszą, że dr. Biliński złożył prezesurę Koła Polskiego (galicyjskiego). W polskich kręgach parlamentarnych panuje, jak donosi »Berl. Tageblatt«, rozgoryczenie, ponieważ przyrzeczone propozycje rządu, jakie zamierza zająć stanowisko wobec żądań Koła Polskiego w sprawie wyodrębnienia Galicji, nie zostały jeszcze przedłożone. A wielkie grupy Koła Polskiego stoją na stanowisku, że w obecnych warunkach nie mają najmniejszych widoków urzeczywistnienia dalsze zabiegi w kwestii wyodrębnienia Galicji. Koła te uważają, że bardziej celowem jest ograniczenie się w obecnej chwili na rozwiązanie ważnych kwestii ekonomicznych i finansowych. Stąd też zostanie praw dopodobnie porzucony plan przeprowadzenia obecnie sprawy wyodrębnienia Galicji na drodze parlamentarnej.

Złożenie urzędu prezesa Koła Polskiego przez dra. Bilińskiego nastąpiło w przeddzień narad Kół sejmowego i parlamentarnego w sprawie całokształtu polityki polskiej, które się dziś rozpoczynają w Wiedniu. Polityka dra. Bilińskiego napotykała w ostatnim czasie na bardzo stanowczą krytykę ze strony różnych grup politycznych Koła Polskiego.

Głównym powodem niezadowolenia było, zdaniem tych grup, bardzo mało stanowcze domaganie się przez dra Bilińskiego od rządu wiedeńskiego spełnienia danych kilkakrotnie w sprawie polskiej i galicyjskiej przyrzeczeń i wprowadzenia w czyn uroczyszej zapowiedzi zmarłego cesarza Franciszka Józefa, że Galicja otrzyma szeroki samorząd i zostanie wyodrębniona ze składu monarchji austrijskiej.

Pierwszy zaproteutował przeciw takiemu traktowaniu sprawy w imieniu partji narodowo-demokratycznej były minister kolei austrijskich, eksceleńcja dr. Głabiński w liście wystosowanym do dra. Bilińskiego, w którym obszernie tłumaczy swoje i swej partji stanowisko.

Prwie równocześnie wypowiedziało się w podobnym duchu stronnictwo ludowe galicyjskie, które z swemi 20 i kilku posłami stanowi najsilniejszą grupę w Kole Polskim.

Na zebraniu posłów sejmowych i parlamentarnych Polskiego Stronnictwa Ludowego jednomyślnie zapadły uchwały, które dotyczyły:

1. Rewizji obecnego stanowiska Koła polskiego w sprawie polskiej, przyczem wyrażono ubolewanie, że Koło sejmowe, mające się odbyć 15. b. m., zbiera się nie w kraju ale w Wiedniu.

Nadto stwierdzono z niezadowoleniem, że prezes Koła polskiego, eksc. Biliński, nie tylko nie złożył tekstu swego przemówienia holdowniczego w Krakowie do cesarza w porozumieniu z prezydium Koła, ale nawet tekstu tej przemowy członkom prezydium nie udzielił do aprobaty.

Wystąpiono również przeciw złamaniu przez eksc. Bilińskiego tradycji, gdyż dotychczas prezesi Koła polskiego jak i marszałkowie kraju, przemowy holdownicze wystosowywali do monarchy zawsze w języku polskim, podczas gdy eksc. Biliński wygłosił przemowę holdowniczą do monarchy w Krakowie w dniu 5. bm. w języku niemieckim.

2. Wyodrębnienia Galicji — w której to sprawie polecono parlamentarnemu klubowi ludowców uchylić się od dalszych pod tym względem obrad w Kole polskim.

3. Listu eksc. Głabińskiego do prezesa Koła polskiego. W liście tym poseł Głabiński wystąpił bardzo ostro przeciwko polityce Koła, reprezentowanej przez prezesa Koła i Naczelny Komitet Narodowy. Parlamentarni posłowie ludowi zajmą w załatwianiu tej sprawy w Kole — jak donosi »Piaśc« — zdecydowane stanowisko.

4. Wystąpienia ludowców z N. K. N. W tej sprawie drukuje »Piaśc« następującą uchwałę stronnictwa:

»Posłowie sejmowi i parlamentarni P. S. L. przyjmują do wiadomości uchwałę komisji wykonawczej N. K. N. o postanowionem rozwiązaniu Naczelnego Komitetu Narodowego. Z uwagi, że istnieje zamiar dalszego podtrzymania N. K. N., do czego P. S. L. ręki nie przyłoży i żadnej odpowiedzialności za działalność N. K. N. nie przyjmuje, posłowie sejmowi i parlamentarni P. S. L. odwołują niezwłocznie swych zastępców z N. K. N.

Opieka nad legionistami i ich rodzinami, która przeżyć musi N. K. N., winna być oddana osobnemu stowarzyszeniu, opartemu na jaknajszerszych podstawach, a wszelkie fundusze N. K. N. winny być temu powołanemu Towarzystwu opieki w całości oddane.

Z kolei uchwalono szereg rezolucji w sprawach ekonomicznych, dotyczących wypłaty za świadczenia wojenne, w sprawie dawania pieniędzy i materiałów budowlanych dla właścicieli na odbudowę gospodarstw. Dalsze rezolucje dotyczą obalania i wstrzymywania zasiłków wojskowych, wstrzymania rekwizycji w Galicji, zmiany rozdziału bytła reżnego, dostarczania ludności materialnej środków żywności, dostarczania przy musowego ludności wiejskiej do obalania obszarów dworackich i powiększenia zasiłków dla ewakuowanych.

Trzecią z kolei grupą polityczną należącą do Koła Polskiego, która była niezadowolona z polityki swego prezesa, jest polska partja socjalistyczna. Prezes i przywódca krakowski P. P. Sowiec, Ignacy Daszyński wystąpił na łamach »Naprzód« z bardzo ostrym artykułem przeciw polityce obecnej większości Koła i jego prezesa. W artykule tym zaznacza wódz krakowski socjalnej demokracji że ogół »Kół polskiemu nie ufale. Pan Daszyński oświadcza, że nie oddaje się bynajmniej pesymizmowi, gdy wyrazi przekonanie, że w połowie maja b. r. (a więc na dziesięćmiesiąt posiadzenia wspólnem Kół parlamentarnego i sejmowego) żadna z spraw dziś aktualnych, które ma: ogólny program polityki, pol. wyodrębnienia, Galicji i wreszcie krocie miljonów za świadczenia wojenne i załagodzenie obrzymiej klęski szkód wojennych, nie zostaną przez Koło tak postawione, żeby Polacy nie mieli powodu do obaw na przyszłość i do dręczącego niepokoju.

Oświadcza też p. Daszyński, że P. P. Sowiec protestował przeciw systematycznemu zatrutowaniu Królestwa Polskiego przez znane osobniki z Naczelnego Komitetu Narodowego i powzięli zamiar rozwiązania tej organizacji.

Widzimy tedy, że i Polska Partja Socjalistyczna podobnie jak ludowcy jest niezadowolona z postępowania Naczelnego Komitetu Narodowego, którego metody, od samego początku istnienia tej organizacji, spotykały się z ostrą krytyką na łamach patriotycznej czującej prasy zaboru pruskiego; a także i my w »Dzienniku Berlińskim« siejednokrotnie postępowanie to ostrej poddawać musieliśmy ocenie.

Dziś z zadowoleniem stwierdzić możemy, że brudna droga, którą już przed dwoma laty potępialiśmy, za co cisniano gromy na nas na łamach tych samych pism galicyjskich, które dziś robotą pewnych działaczy galicyjskiego N. K. N. nazywają »zatrutowaniem Królestwa Polskiego«, doznają odpowiedniego ocenienia także i w szerokiej kręgach tych polityków, którzy działalność tę popierali i osławiali. Fakt ten dowodzi, że i w Galicji budzi się sumienie narodowe, że jednolica się na całym obszarze Polski zasada moralności publicznej i tem samem konsoliduje się myśl narodowa dla dobra sprawy i narodu.

Dymisji prezesów regencji poznańskiej i bydgoskiej nie spowodowała kwestja polska.

Z okazji dymisji prezesów regencji poznańskiej Kraheira i bydgoskiej Günthera twierdzą gazety polskie t. zw. ugadowskiego kierunku, że są to owoce

ich zabiegów politycznych i że ci panowie pośli, ponieważ byli nieprzyjaźnie usposobieni do Polaków. Twierdzeniem tym przeczwatawiała się używany raz po raz do oświadczeń półrządowych berliński »Lokal Anzeigere, który stwierdza z całym naciskiem, że powodem dymisji nie była bynajmniej kwestja polska. Informacja ta ma pochodzić, jak zapewnia redakcja »Lokal Anzeigera«, ze strony kompetentnej.

»Dymisję prezesów regencyjnych w Poznaniu i Bydgoszczy« — pisze »Lokal Anzeigere« — wiążano niejednokrotnie z przyszłym rozwojem polityki polskiej. Na skutek informacji zasiłgających w miejscu kompetentnym, możemy stwierdzić, że ustąpienie obydwoh prezesów regencyjnych ze sprawami polityki polskiej nie ma najmniejszej styczności.

Tyle »Lokal Anzeigere«. Jak wyglądają wobec tego twierdzenia tych gazet polskich, które temi faktami ataraty się udowodnić skuteczność swej polityki?

Sprawa cenzury w komisji budżetowej parlamentu.

W sobotę omawiano w komisji budżetowej parlamentu sprawę cenzury i aresztu obronnego. Skorzystał z tej okazji przedstawiciel Koła Polskiego, ksiądz poseł Połpieck, by przedstawić trudności, jakie na tem polu napotyka prasa polska.

Mówca polski wywozili:

Po wybachu wojny zawieszono w Gnieźnie pismo polskie »Lech«. Poruszano tę sprawę już kilka razy w tej komisji, przeciwko temu zaprotestował mówca nasz z trybuny parlamentarnej, czyniono różne zabiegi dla zniesienia zakazu, lecz wszystkie nallowania uzyskania pozwolenia na wydawanie pisma spełziły nam niczem »Dziennikowi Kujawskiemu«, mimo protestu, nie wolno pisać nazwy miejscowości, w której wychodzi — Inowrocław — lecz zniewolony jest pisać po niemiecku »Hahensalze«, jak miejscowość tę przechrzczo. Co to ma do czytania z bezpieczeństwem Rzeczy kłemieckiej, trudno zrozumieć.

Na polu cenzury brak jednolitości. Jedna jeneralna komenda zezwala na umieszczenie wiadomości lub artykułu, druga zakazuje. Co wolno pisać gazetom berlińskim, nie wolno umieszczać prasie prowincjonalnej. Niektóre gazety niemieckie ogłosiły odezwę tymczasowego rządu rosyjskiego do narodu polskiego, gazetom polskim nie było wolno tego uczynić. Natomiast miały umieścić odpowiedź urzędowej gazety »Nordd. Allg. Zeitung«, która podawała całe ustępy tej odezwy, polemizując z nią. Często się zdarza, że jeneralne komendy przysyłają gazetom rozprawy, odezwy, okólniki z prośbą o umieszczenie ich jako oryginalny artykuł. Treść jednak takich artykułów często sprzeciwia się programowi, tendencji i zasadom poszczególnej gazety. Tak otrzymały gazety wychodzące w obwodzie jeneralfiej komendy VI. korpusu od tejże odezwy do robotników, którą miały umieścić na 1. maja jako oryginalny artykuł. W odezwie tej znajdowało się zdanie: »1. maj jest świętem światowem robotników«. 1. maj jest tylko świętem dla robotników socjalistycznych. Umieścić jednak miały odezwę z owem zdaniem gazety, które z socjalizmem nie mają wspólnego, których czytelnicy takiego święta wcale nie znają.

Moi panowie! Wiadomo Wam jak wielką czią odczeka naród polski swego największego powieściopisarza. Po jego śmierci urządzono wszędzie, gdzie tylko Polacy mieszkają, uroczystości, aby złożyć hołd jego pamięci. Także nasza dzielnica nie chciała pozostać wstecz poza lanemi dziełami Polaki. Lecz pod zaborem pruskim zakazywano w licznych wypadkach takich obchodów, a to na mocy oślawionego paragrafu 12, który obecnie zniesiono. Na zażalenie otrzymał komitet sieniawiezwowski w Król. Hucie od jeneralfiej komendy w Wrocławiu następujące pismo: »Przedstawienie polskich sztuk teatralnych, jest nie dozwolone, tak samo współużywanie polskiej mowy (paragraf 12 u. st. Rz.) zresztą jutrzniejsza uroczystość Sienkiewiczowska dozwolona«. To znaczy: jeżeli będziecie mówili po niemiecku, Jeneralna komenda zupełnie nieśluzale powołała się na § 12, bo ten dotyczy tylko publicznych zebrań politycznych. Zasto-